Goniec Codzienny

WILNO
Sobota
30 sierpnia 1941 r.
Nr. 36
Cena 30 kopiejek.

Rewel zdobyty

22 transportowce sowieckie oraz 10 okrętów wojennych zatopiono

Z Kwatery Głównej Fuehrera, dnia 29 sierpnia 1941 r. Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej podaje:

Jak podano już w komunikacie nadzwyczajnym, oddziały naszej armii w dniu 28 sierpnia, współpracując z marynarką wojenną i lotnictwem niemieckim, po twardej walce zajęły silnie umocniony port wojenny Rewel. Na wieży Hermana starego miasta handlowego powiewa obecnie flaga wojenna Rzeszy.

Jeszcze tego samego dnia oddziały niemieckie posunęły się do urządzonego według najnowszych wymagań techniki, portu wojennego Baltisch-Port i zajęły go. Wzięto kilka tysięcy jeńców. Zdobyto 6 bateryj nadbrzeżnych i niezliczone ilości materiału wojennego.

W porcie wojennym Rewel zatopiono 19 transportowców naładowanych wojskiem i sprzętem wojennym, 1 torpedowiec i 9 innych jednostek marynarki sowieckiej. Ciężki krążownik „Kirow", 1 torpedowiec oraz 5 dalszych okrętów wojennych ciężko uszkodzono.

W zatoce Fińskiej lotnictwo nasze zatopiło 3 transportowce sowieckie o ogólnej pojemności 13.000 TRB i zrzuciło celnie bomby na jeden torpedowiec.

Na wszystkich innych odcinkach frontu operacje rozwijają się pomyślnie.

W obszarze morskim koło Anglii, samoloty bojowe ubiegłej nocy na zachód od Pembroke zniszczyły płynące w ubezpieczonym konwoju 2 statki handlowe, wśród nich jeden wielki tankier o pojemności 12.000 TRB. Inne ataki lotnicze skierowane były na lotniska angielskie.

Próby lotnictwa brytyjskiego, przedostania się w dniu wczorajszym nad okupowane tereny, koło Kanału oraz nad wybrzeże holenderskie, załamały się w ogniu obrony niemieckiej. Nieprzyjaciel stracił 31 samolotów, wśród nich 17 bombowców. Z tej liczby myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 23 maszyny, łodzie strażnicze i artyleria marynarki 7 maszyn brytyjskich. 1 maszyna nieprzyjacielska zestrzelona została przez piechotę.

W Północnej Afryce niemieckie i włoskie bombowce pikujące prowadziły niszczące ataki na urządzenia portowe, pozycje artylerii przeciwlotniczej oraz składy materiałów w Tobruku. Niemieckie samoloty bojowe w nocy na 28 sierpnia z dobrym skutkiem zrzuciły bomby ciężkiego kalibru na obiekty wojskowe w porcie Suez.

Samoloty brytyjskie w ciągu ostatniej nocy zrzuciły bomby kruszące i zapalające na kilka miejscowości zachodnich Niemiec. W dzielnicach mieszkalnych powstały pewne szkody. Artyleria przeciwlotnicza oraz myśliwce nocne zestrzeliły 6 atakujących bombowców. Kapitan Herman Joppin, odznaczony wieńcem dębowym Rycerskiego Żelaznego Krzyża, dowódca grupy w pewnej eskadrze myśliwskiej, po odniesieniu 70-go zwycięstwa w powietrzu, nie wrócił do swojej bazy. Wraz z nim lotnictwo nasze traci jednego z najodważniejszych i najbardziej zasłużonych myśliwców.

„Kraj Wschodni" w służbie zaopatrywania Europy w żywność

Z chwilą zawieszenia broni rozpoczęły Niemcy nieść swoją pomoc przy odbudowie Francji: przemysł, handel, komunikacja, a przede wszystkim rolnictwo, otrzymały pierwsze impulsy do pracy ze strony niemieckiej. Niemieckie władze okupacyjne troszczyły się o francuskie zbiory i o siew jesienny w r. 1940. Troska jednak o zapewnienie Francji wyżywienia zmusiła do zastosowania środków, których same władze, mające właściwie inne cele, wykonać nie mogły.

Francja posiadała przed wojną ekstenzywną gospodarkę rolną. Dużo dobrej ziemi ornej leżało odłogiem. Chodziło więc o konieczne uintensywnienie francuskiej gospodarki rolnej i możliwe zwiększenie ilości ziemi uprawnej. Zagadnienie było tym pilniejsze, że chodziło tu nie tylko o zaopatrzenie Francji, lecz rozszerzało się ono na teren europejski. Polecono więc Wschodniemu Towarzystwu Rolniczemu z ogr. odp. (Ostland) Ostdeutsche Landwirtschaftsgesellschaft m. b. H., które osiągnęło w tym zakresie duże sukcesy w Polsce, podjęcie pracy również na Zachodzie, chociaż w innych warunkach i przy pomocy innych metod pracy. Pozostała nie zmieniona jedynie zasada, by — wobec zwiększenia się w międzyczasie nasilenia obrony kontynentu przed blokadą brytyjską — możliwie ani jeden hektar użytkowej powierzchni rolnej nie stał odłogiem. Z drugiej strony chodziło zachodniemu odłamowi „Ostlandu", aby przy uprawianiu przezeń francuskiej ziemi chłopskiej zaznaczyć, że praca jego nie jest wymierzona bynajmniej przeciwko prawu własności, lecz tylko na czas ograniczony przedsięwziętym środkiem, przy którego pomocy doprowadzi się do stanu użyteczności leżące przez lat wiele odłogiem tereny na linii Maginota i na dawnych polach walki na północ od Verdun. „Ostland" zarządza tu powierzchnią użytkową o przestrzeni około 2.68 milionów ha., zwiększenie jej o dalsze 20% jest przewidziane w planie na nadchodzącą jesień.

Z różnic, wynikających z odmiennych warunków bytu na wschodzie i na zachodzie powstają też różnice w formach gospodarki i zarządu na tych terenach, nie mogą one jednak, co należy tu wziąć pod uwagę, być uważane za wytyczne postępowania. Jeżeli na zachodzie ma swoją rację bytu uprawa dużych przestrzeni przy użyciu pługów parowych, bez brania pod uwagę granic poszczególnych gospodarstw, to jest to spowodowane następującymi przyczynami: przede wszystkim fakt ten, że te ziemie chłopskie są obecnie bez chłopów, a zabudowania ich i pola są opuszczone i opustoszałe; z drugiej zaś strony powstała konieczność pełnego wykorzystania i uprawienia tej ziemi za wszelką cenę, by zagwarantować zaopatrzenie w żywność gospodarki wojennej. Znamiennym dla gospodarki „Ostlandu" jest energiczne kierownictwo centrali, przejawiające się, jak w zarządzie dużych obiektów, tak i w doglądzie małych. Dla zagospodarowania terenów francuskich, musiano dostarczyć ogromne ilości środków produkcyjnych. Należy tu wymienić liczne pługi parowe, traktory z przyczepkami, około 10.000 koni oraz ogromne ilości ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Dla zaopatrzenia wiosennego zużyto np. równo 6700 wagonów kolejowych, o pojemności 15.000 ton.

Skutki działalności „Ostlandu" są widoczne i z uznaniem obserwowane na terenach zachodnich przez tam pozostałą, lub w międzyczasie powracającą ludność francuską, która widzi różnicę pomiędzy uprawianymi przez „Ostland" terenami i polami ponownie uprawianymi przez włościan. Nie należy jednak zapominać, że „Ostland" przystępując do gospodarki, był zaopatrzony we wszelkie potrzebne ku temu środki, wówczas gdy włościanin francuski musiał walczyć ze wszystkimi trudnościami, z jakimi jest połączone ponowne zagospodarowywanie się na zrujnowanym przez wojnę gospodarstwie. Jednakże „Ostland", jak już powiedziano, nie zamierza jako wielkie gospodarstwo wytwórcze konkurować z gospodarstwem chłopskim. Chodzi mu jedynie o wykazanie, iż udało mu się osiągnięcie sukcesów gospodarczych — zużytkowanie dużej przestrzeni dla celów produkcyjnych — i postawienie ich do dyspozycji europejskiej służbie zaopatrzenia w żywność.

W przewidzianych i już wykonanych tegorocznych żniwach, praca „Ostlandu" wyraziła się w sposób dwojaki: przede wszystkim udało mu się dużą przestrzeń użytkową postawić do dyspozycji europejskiego samozaopatrzenia; jednak bodaj jeszcze ważniejszym jest p r z e k o n y w u j ą c y p r z y k ł a d, który został dany licznie w międzyczasie powracającej francuskiej ludności.

Nowy rząd perski zaniechał oporu

TEHERAN, 28.8. (PD). Radio Teheranu donosi: Irańskie prezydium ministrów podaje do wiadomości, że obecny rząd zgłosił swą dymisję. Cesarz dymisję przyjął. Sekretarzom poszczególnych ministerstw poruczono dalsze prowadzenie spraw aż do utworzenia nowego rządu.

TEHERAN, 28.8. (PD). Został utworzony nowy irański rząd. Premierem został Ali Furughi, który już w roku 1932 do 1935 zajmował to stanowisko, ministrem spraw zagranicznych Ali Soheily, ministrem spraw wewnętrznych Ery Amery.

Nowy rząd dzisiaj rano na specjalnym posiedzeniu postanowił, ze względu na przemoc wojsk sowieckich i angielskich, które napadły na kraj, zaniechać stawiania oporu przez oddziały irańskie, by uniknąć dalszego rozlewu krwi.

Nad Dnieprem

Artyleria niemiecka sieje zniszczenie

BERLIN, 27 sierpnia, PD. Artyleria niemiecka jak donosi DNB, ostrzelała 26 sierpnia w dolnym brzegu Dniepru z dobrym skutkiem sowieckie stanowiska na wschodnim brzegu rzeki. Celnymi strzałami został zniszczony jeden pociąg pancerny i jedno sowieckie działo kolejowe.

Seria niemieckich granatów uderzyła w pociąg z amunicją, który, gwałtownie eksplodując, wyleciał w powietrze. Odłamki, części wagonów, rozerwane szyny, drogi kolejowe i żwir z nasypów kolejowych, zostały wyrzucone na setki metrów. Resztki pociągu amunicyjnego spaliły się doszczętnie wśród ustawicznych detonacyj. Nad miejscem tym wznosiła się w ciągu całego dnia gęsta chmura dymu.

Piechota sowiecka poniosła od ognia niemieckiej artylerii ciężkie straty. Liczne jednostki piechoty zostały rozproszone i zniszczone celnym ogniem na swych stanowiskach.

Zamach na Lavala w Wersalu

PARYŻ, 28.8. (PD). W czasie zamachu w Wersalu na byłego francuskiego prezesa ministrów Lavala został on poważnie zraniony dwoma strzałami. Przywódca narodowo-socjalistycznego ruchu Deat otrzymał postrzał w prawy bok. Zraniono też pewnego francuskiego pułkownika i młodego mężczyznę.

Sprawcę aresztowano w osobie 21-letniego młodzieńca, imieniem Paweł Collet, zamieszkałego ostatnio w Caen. Przy z ał on, że czynu dokonał z premedytacją.

PARYŻ, 28.8. (PD). W związku z zamachem na Lavala podaje się jeszcze do wiadomości: Sprawca zgłosił się jako ochotnik do legionu do walki z bolszewikami. Pierwszym jego zeznaniem było, że wślizgnął się on do Legionu z zamiarem dokonania zamachu.

Sądy nadzwyczajne przeciw komunistom we Francji

PARYŻ, 28.8. (PD). Francuski minister sprawiedliwości Barthelemy osobiście dokonał organizacji nadzwyczajnych sądów przeciw komunistom we Francji. Sąd nadzwyczajny poraz pierwszy w dniu dzisiejszym będzie rozpatrywał sprawę komunistów, ujętych w czasie dokonywania aktów sabotażowych.

Linia kolejowa Petersburg—Moskwa

stracona dla Związku Sowieckiego

BERLIN, 28 sierpnia. (PD). Dotarcie niemieckich oddziałów aż do linii kolejowej Petersburg—Moskwa, oraz ustawiczne bombardowanie tego szlaku przez niemieckie lotnictwo oznacza dla Sowietów przerwanie wyjątkowo ważnej linii kolejowej nie tylko pod względem strategicznym, lecz również i gospodarczym.

Kolej ta, nazwana przez bolszewików „koleją październikową", łączy prawie że w linii prostej stolicę dawnego państwa carów ze stolicą sowiecką poprzez miejscowości Kalinin (ongiś Twer), Wyżnij-Wołoczek i Czudowo z odnogami kolejowymi w kierunku dalszych linij kolejowych północno-zachodniego Związku Sowieckiego.

Gospodarcze znaczenie tej kolei polega przede wszystkim na zaopatrywaniu Petersburga i całego północno-zachodniego obszaru w węgiel, zboże, wyroby z żelaza i stali z Urainy oraz południowej i centralnej części Związku, w naftę z Baku, w materiały budowlane i t. d. Także obszar Kola i Karelii jest skazany na dowóz tą koleją. Z Petersburga przede wszystkim transportuje się do innych części europejskiego Związku Sowieckiego drzewo, apatyt dla wyrobu nawozu, nafelin jako surowiec dla produkcji aluminium.

Dotarcie do tej linii oznacza więc dla Petersburga z jego warsztatami okrętowymi, przemysłem zbrojeniowym, budową maszyn i przemysłem elektrycznym odcięcie dalszego dowozu surowca. a z drugiej strony poważne zahamowanie dowozu gotowych fabrykatów na inne obszary, uzależnione od petersburskiego przemysłu.

BERLIN, 27 sierpnia. (PD). Na odcinku jednej niemieckiej dywizji doszło 26 sierpnia do ostrego pojedynku między niemiecką a sowiecką artylerią. Bolszewicy umieścili swoją artylerię na stanowisku dobrze zamaskowanym i ukrytym. Niemieckie zaś baterie stanęły natychmiast na stanowisku ogniowym i zarzuciły artylerię sowiecką gradem ciężkich granatów.

Już po kilku strzałach działa niemieckie wstrzelały się. Jedna po drugiej baterie sowieckie musiały zamilknąć. Ogółem na tym miejscu zniszczono doszczętnie 5 bateryj sowieckich.

Sukcesy Finów

HELSINKI, 27.8. (PD). Jak donoszą ze źródeł poinformowanych, miejscowość Kiestinki na północnym odcinku frontu wschodniego znajduje się w ręku fińskim. W walkach pomiędzy Sohjena a Kiestinki, bolszewicy, którzy tam często stawiali opór aż do ostatniego żołnierza, ponieśli stratę w ilości 200 zabitych.

Kiestinki znajdują się przy bocznej linii kolejowej, przechodzącej pod Louhi w kolej murmańską, od której są oddalone o około 60 km. Kolej została zbudowana ze względów czysto strategicznych dla zaatakowania Finlandii. Miejscowość Kiestinki stanowi największą i najsilniejszą bazę na brzegu morza Białego dla sowieckiego ataku od strony Karelii. Miejscowość liczy kilkaset domów, z których większość bolszewicy podpalili w czasie ucieczki tak, że jej centrum jest całkowicie zniszczone.

W walkach koło Hyrsyla, na najbardziej wysuniętym, wschodnim cyplu starej Finlandii, wojska fińskie, wśród ustawicznych walk i pokonywania trudności terenowych, w ciągu dwóch dni posunęły się o 40 km. Ogólna zdobycz jest znaczna. Jeden most kolejowy i jeden drewniany wpadły nieuszkodzone w ręce fińskie, chociaż bolszewicy założyli już materiały wybuchowe.

W jednym miejscu nieprzyjaciel próbował dwukrotnie dokonać przełamania, próby te jednak zostały odparte, przy czym bolszewicy pozostawili na placu boju około 500 zabitych.

Nieudana próba ataku lotników sowieckich

BERLIN, 27.8. (PD). Jak się DNB dowiaduje, dnia 26 sierpnia kilka sowieckich samolotów, które szybko nadciągnęły dla obrony uciekających sowieckich oddziałów, próbowało zaatakować niemieckie pozycje przy jednym moście na Dnieprze. Węgierskie myśliwce, które wspólnie z niemieckim lotnictwem patrolowały przestrzeń nad tym odcinkiem, zmusiły natychmiast do gwałtownej walki powietrznej bolszewickich lotników i w krótkim czasie zestrzeliły pięć samolotów napastnika. Pozostałe samoloty sowieckie zawróciły i uchyliły się od dalszej walki.

Węgierskie myśliwce nie poniosły żadnych strat w czasie swego ostrego natarcia.

Kto komu ma pomagać?

Pełne troski komentarze prasy brytyjskiej do sytuacji na wschodnim froncie i na Bałtyku

Telegraficzne doniesienie sztokholmskiego korespondenta

SZTOKHOLM, 28.8. Tak gadatliwe dawniej i naszpikowane wszelkimi pięknymi historyjkami sowieckie komunikaty wojskowe stają się obecnie nagle coraz bardziej szczupiejsze. W Londynie i Waszyngtonie zdają sobie całkiem jasno sprawę z tego, co oznacza ta uderzająca zmiana w tonie i treści komunikatów wojennych sprzymierzeńców. Niepokój i obawa o to, jak się dalej ukształtuje sytuacja na wschodnim terenie wojny wzmaga się w Londynie coraz bardziej.

Także i korespondent Reutera w Moskwie ze zrozumiałych powodów stojący dotychczas na czele szeregu kłamców oraz trzymający się taktyki „czynić tak jak gdyby nic się nie stało", od trzech dni wysyła alarmujące meldunki jeden po drugim. Wczoraj wieczorem moskiewski korespondent Reutera sięgnął nawet tak daleko, że oświadczył iż w tej chwili w Moskwie zupełnie wyraźnie wnika się w całą powagę sytuacji, oraz że położenie na skrzydłach frontu wschodniego, na północy i na południu odczuwa się „jako niebezpieczne".

Co się tyczy sytuacji na Ukrainie to w Moskwie pocieszają się tym, że Budienny „widocznie" trzyma jeszcze w swych rękach pewną ilość mostów na Dnieprze i że znaczne części jego wojennych sił bronią się na zachodnim brzegu Dniepru. Dodaje się jednak otwarcie, że los niezajętej jeszcze Ukrainy i razem z nią pozostałego także jeszcze obszaru przemysłowego zależy od tego, jak silny będzie opór, który Budienny zdoła stawić. W związku z tym znaczenie niemieckiego sukcesu pod Homlem bynajmniej nie jest w Moskwie niedoceniane.

Sytuację w rejonie między jeziorami Ilmeńskim i Pejpus uważa się tak dalece za niebezpieczną w tym znaczeniu, że połączenia z Petesburgiem mogą być przerwane, przez co niemieckiemu dowództwu danoby możliwość izolowania Petersburga.

Angielskie radio nadało wreszcie komunikat Reutera o wytworzonej sytuacji w rejonie Petersburga, co już jest dowodem, że w Londynie dziś coraz bardziej zdąża się ku temu, by własne społeczeństwo przygotować na dalsze niepomyślne wypadki.

Także i ton angielskich komentarzy prasowych jest całkowicie nastawiony na tę, tak dobrze już z innych kampanii znaną taktykę przygotowania społeczeństwa na najgorsze.

„Yorkshire Post" pisze np. w swoim wstępnym artykule z płatku: „Istnieją wyraźne oznaki, że niemieckie lotnictwo osiąga coraz większą przewagę, zwłaszcza gdy mowa o niemieckich dziennych na lotach. Jest to też najprawdopodobniejszym dowodem, że Sowiety nie stawiają już więcej takiego oporu przeciw niemieckiemu naciskowi jak w pierwszym okresie wojny. Tak jak się dzisiaj sprawa przedstawia, niemieckie bombowce są w stanie w sposób najbardziej skuteczny torować drogę niemieckim dywizjom broni pancernej. Jeśli niemiecka przewaga w powietrzu — powiada „Yorkshire Post" ostrzegawczo — miałaby być absolutna, to wiemy z dawniejszych doświadczeń, co to oznacza, i czego mamy wtedy oczekiwać".

„Times" również podaje po raz pierwszy wyraźne powątpiewanie, czy bolszewickie możliwości przetrwania będą w stanie podołać „tym nadludzkim wymaganiom, jakie stoją przed sowiecką machiną wojenną. „W ostatnich 14 dniach — powiada „Times" dalej — rozwój wypadków w wojnie na Wschodzie ma taki sam szybki przebieg jaki wykazała tak zgubna w skutku niemiecka ofenzywa przy innej sposobności. Nie może już być żadnej wątpliwości co do tego, że niemieckie dowództwo naczelne wybitnie szybko korzysta z czasu".

Następuje po tym długa, a dla angielskiego zrozumienia w bardzo rzeczowej formie utrzymana ocena znakomitej niemieckiej pracy organizacyjnej poza frontem, w szczególności jeśli chodzi o regulowanie w zakresie zasilania frontu, budowę dróg, oraz zrównanie odmiennej szerokości torów kolejowych.

„Na Ukrainie — podkreśla „Times" — zasługuje szczególnie to na uwagę, że tam w czasie niemieckiego posuwania się nie chodzi o wysunięte naprzód siły jednostek broni pancernej lecz o całe ilości niemieckiej piechoty, któraby ustawicznie stawała na pięty uciekającemu przeciwnikowi".

Straty Budiennego muszą być bardzo ciężkie, sądzi dziś „Times" w przeciwieństwie do swych oświadczeń na początku tego tygodnia. „Ale jest nadzieja, że nacigół nie zawiedzie on także i w niezwykle ciężkiej sytuacji".

Zagrożenie wschodniego cyplu zatoki Fińskiej napełnia dziennik „Times" szczególną troską, że łączy ona z losem tego obszaru los sowieckiej floty bałtyckiej. „Razem złączone i razem padną" — jak myśli „Times".

Końcowy wniosek jaki wyciąga „Times" jest ponad wszelką wątpliwość pewny. „Naród angielski musi natężyć całą swą siłę, aby dopomóc. Hitler wie, że jeżeli on złamie sowiecką siłę militarną, jego pozycja wtedy na kontynencie stanie się prawie już niezaczepna, a Anglia znajdzie się w jeszcze słabszej sytuacji, aniżeli przed dziesięciu tygodniami. INICJATYWA POZOSTANIE WTEDY WYŁĄCZNIE W RĘKACH NIEMIEC".

Co Anglia może uczynić aby dopomóc zagrożonym sprzymierzeńcom, o tym szepce się w Anglii tylko bardzo ostrożnie od czasu przykrego rozczarowania, jakiego doznano w związku z tak szumnie zapowiadanymi planami odciążającej pomocy. Samoloty, samoloty, i jeszcze raz samoloty. Według zdania angielskich dzienników, samoloty są najpilniejszą rzeczą jakiej Sowiety potrzebują, ale trzeba dodać, że według tej samej skali należy oceniać potrzeby Anglii.

Dyskusje nad zagadnieniem kto komu ma pomagać od tygodni nie dają rezultatu, ani tym mniej nie stały się jaśniejsze przez to, że dokonano wzajemnej wymiany życzeń pomiędzy pilotami sowieckimi i głównodowodzącym angielskiego lotnictwa, marszałkiem lotnictwa Sir Karolem Portel'em.

Przed kilku dniami kilku sowieckich pilotów przysłało do dyspozycji gazety „Times" list z życzeniami, w którym wyrażono podziw dla czynów angielskiego lotnictwa.

Całą tę aferę zaaranżował widocznie Majski na życzenie angielskiego ministerstwa informacji dla rozwiania angielskiego złego humoru z powodu niedochodzącej do skutku i tak często zapowiadanej ofenzywy, mającej odciążyć sprzymierzeńca. We właściwych kołach angielskich postarano się w każdym razie wyciągnąć jak najwięcej korzyści z tego listu. Sam głównodowodzący angielskiego lotnictwa przejął na siebie rolę udzielenia „kolegom" odpowiedzi. W telegramie do sowieckiego lotnictwa wyraża on swój „entuzjazm i podziw dla dzielności" sowieckiej broni powietrznej.

EGIPT PRZECIWKO ANGLII

TUNIS, 27.8. (PD). Donoszą z Kairu, że egipski król Faruk na audiencji, trwającej prawie godzinę, przyjął przywódcę egipskiej partii Wafd, Nahasa Paszę.

Na krótko przed posłuchaniem Nahas Pasza wygłosił w Ras al Barr przemówienie, w którym zarzucał rządowi egipskiemu błędy i niedomagania w sprawach bawełny, zaopatrywania ludności w środki żywnościowe, w zakresie obrony przeciwlotniczej, jak również ślamazarność przy pertraktacjach, mających na celu uznanie Kairu za miasto otwarte.

Rząd egipski, powiadał Nahas Pasza, internuje licznych obywateli egipskich bez postawienia ich przed sądem oraz często narusza nietykalność posłów parlamentu.

Następnie Nahas Pasza oświadczył, że Anglia nie dotrzymuje ściśle angielsko-egipskiej umowy. Poza tym umowa ta wymaga rewizji. Z powodu jednostronnego wykonywania umowa faworyzuje Anglię na niekorzyść narodu egipskiego.

Gwałtowne protesty w parlamencie

ATENY, 27.8. (PD). Jak donoszą z Kairu, w parlamencie egipskim doszło do gwałtownych okrzyków protestacyjnych, gdy premier Sirry Pasza złożył wyjaśnienie o wyniku pertraktacyj w sprawie bawełny, starając się przy tym usprawiedliwić stanowisko brytyjskie. Zakomunikował on, że Anglia w tym roku może zakupić jedynie połowę bawełny i to po niższej cenie, niż poprzednio ustalono. Premier ustalił wysokość strat na 15 milionów funtów egipskich. Straty te chce on pokryć przez zaciągnięcie pożyczek wewnętrznej i zewnętrznej.

Posiedzenie parlamentu przybrało charakter burzliwy.

Bliski Wschód

ma wymowną lekcje na przykładzie Iranu

„Berliner Börsenzeitung" o agresji angielsko-sowieckiej

BERLIN, 27 sierpnia, P. D. W sprawie angielsko-sowieckiego napadu na Iran, dyplomatyczny współpracownik gazety „Berliner Börsenzeitung", Megerle, zajmuje stanowisko w artykule wstępnym pod tytułem „Kompani".

W artykule tym wykazuje on, jak Anglia przez ten akt wojskowy zdąża po linii swych odwiecznych aspiracyj w swej polityce mocarstwowej, a mianowicie ku zbudowaniu pomostu między Egiptem a Indiami, bolszewicy zaś przez ten czyn wstępują w ślady carskiego imperializmu, który w Iranie widział tylko doskonałą dla siebie zdobycz i zawsze na nowo podejmował swoje dawne próby, gdy tylko międzynarodowa sytuacja nadarzała po temu sposobność.

Megerle stwierdza dalej, że teraz właściwie winien nadejść z Waszyngtonu telegram z wyrazami współczucia i oburzenia, jak również zapewnienie pomocy. Ale Prezydent Roosevelt gra rolę Piłata i nie chce zgłębiać kwestii irańskiej w dalszym ciągu. Pomijając to, wydaje się Megerlemu samo przez się zrozumiałym, że plan wojenny przeciw Iranowi był przedmiotem wyczerpujących rozmów w czasie spotkania z Churchillem, bo i dla imperializmu Roosevelta bliski wschód, t. zn. nafta w Iraku na wyspach Dehrein, w Iranie i na Kaukazie, stanowi centralne zagadnienie gospodarczych i strategicznych rozważań. Poza tym Roosevelt uzależnił dostarczenie uzbrojenie do rąk sowieckich od uzyskania tej drogi.

Megerle podkreśla jak najpoważniej wrażenie, jakie ten krok angielsko-sowiecki wywołał w Ankarze. Kombinacje bolszewicko-angielskie koło południowej i wschodniej granicy Turcji są najbardziej niebezpieczne dla interesów tureckich. Turcja widzi teraz pierwszą realizację angielskiego nastawienia Moskwy, że Związek Sowiecki jest powołany do tego, by odgrywać decydującą rolę na bliskim wschodzie. Bolszewizm stoi już teraz u wrót Turcji i z pomocą Anglii jeszcze jeden, tym razem muzułmański kraj, będzie zdany na pastwę bolszewizmu. To jest fakt, który w całym mahometańskim świecie będzie zrozumiany, bo bolszewizm nigdy nie odda dobrowolnie tego, co raz zagarnie.

W końcu Megerle przemawia do tych narodów, które przyjęły angielską legendę o piątej kolumnie, że może ich w każdej chwili spotkać to samo, co dziś dzieje się w Iranie, gdy tylko angielscy imperialiści uznają to za pożyteczne dla siebie. Iran ma po swej stronie cały przezwoicie myślący świat. Nienawiść przeciw tradycyjnemu sowieckiemu i angielskiemu intruzowi jeszcze się pogłębi na całym środkowym bliskim wschodzie, bo i w tej cząstce świata przejrzano oszustwo i zdradę, jaką Anglia i jej poplecznicy Waszyngton i Moskwa — popełniły dla zguby przyszłości narodów.

Opinia turecka wobec napadu angielsko-sowieckiego na Iran

STAMBUŁ, 27 sierpnia, P. D. Angielsko-sowiecki napad na Iran pozbawiony jest wszelkiej podstawy prawnej i przedstawia się w istocie, jako jednostronny atak i „wtargnięcie na obce terytorium". Takie określenie daje deputowany Nadi w gazecie „Cum Huriyet", Między innymi stwierdza on, że turecka opinia publiczna jest zdziwiona i przerażona nagłym napadem na Iran, który ściśle przestrzegał polityki neutralności. Angielska teza o walce demokracyj w obronie małych narodów staje się przez to legendą. Mieszkający w Iranie Niemcy stanowią tylko czysty pozór, który nigdy nie przekona Turcji. Prawdziwego powodu angielsko-sowieckiego napadu należy szukać w potrzebie uzyskania kontaktu między brytyjską i sowiecką armią.

Przez niezręczną argumentację, tak kończy autor, przybrał problem irański dla publiczności tureckiej nader nieprzyjemne formy.

A PROPOS

Aktualne przysłowia

„Raz kozie śmierć" — zawołali więźniowie NKWD, demolując — po ucieczce oprawców i dozorców — budynek więzienny.

—o—

„Niema reguły bez wyjątku" — szepnął do siebie obserwator wojenny, widząc, że jeden ze strzelających krasnoarmiejców trafił do celu.

—o—

Jeden z teatrów moskiewskich wystawia obecnie (w przerwach między bombardowaniem) sztukę p. t. „Towariszcz Sans Gene". W roli tytułowej naj..., naj..., naj... aktor świata, mistrz, przyjaciel, ojciec itd. itd., w przygotowaniu komedia Bernarda Shaw, p. t. „Matołek z wysp nieoczekiwanych", rola tytułowa — jak wyżej

K.

FAŁSZYWY OBRAZ

Szkic Erika Grisara

Było to dziwne, ale stary dozorca galerii w Dingestal oddawna już nie zastanawiał się nad tym. Każdego roku, z początkiem maja, przychodziła pewna młoda para do sali holenderskich mistrzów, oglądała oryginał Rubensa, który tam wisiał oraz autoportret starego Rembrandta. Potym szła do bocznych sal, gdzie wisiało kilka krajobrazów Thoma, zatrzymawszy się tylko na chwilę przed romantykami — wracała znów do holenderskiej sali i pozostawała przed jednym z obrazów Franciszka Halsa. Para ta przychodziła każdego roku i to tak punktualnie, że według nich można było zdzierać kartki z kalendarza. Przyszli również i w tym roku — było to dokładnie dziewiątego maja. Zaledwie spojrzeli na starych Holendrów — a już znowu szli dalej.

Dziwne — myślał dozorca — może nie mają dziś czasu?

Tak jednak nie było.

Nagle młody mężczyzna zostawił swą towarzyszkę i podszedł do starego dozorcy. — Powiedz pan — zapytał — gdzie podział się ten nasz obraz.

Pański obraz? Zapytał zdziwiony dozorca.

— Ależ oczywiście — mówił młody człowiek — nie możecie tego wiedzieć. Mam na myśli starego holendra, który tu niegdyś wisiał. Wie Pan, ten obraz przedstawiający młodą kobietę z dwojgiem małych szkrabów, a obok mężczyznę z fajką.

Ach, pan ma na myśli Franciszka Halsa? Tak jest, zabrano go stąd. To nie był autentyk. Pan dyrektor był zdania, że falsyfikat. W żadnym katalogu niema wzmianki o istnieniu takiego Halsa.

W tej chwili właśnie przechodził przez galerię sam pan dyrektor. Mijając parę usłyszał jak młody mężczyzna mówił do swej towarzyszki.

—Szkoda, nie zobaczymy już więcej naszego obrazu.

— Jakiego to obrazu państwo nie znajdują — zwrócił się natychmiast do nich obojga.

Znowu młody mężczyzna objaśnił, jaki obraz miał na myśli.

— Ach tak, powiedział dyrektor, mocno zaciekawiony co właśnie do tego obrazu ich sprowadzało.

— Dlaczego specjalnie ten obraz pragną państwo zobaczyć? Przecież mamy tu tyle innych. Ślicznego Thomasa, a także nowe obrazy artystów miejscowych. Sztuka bowiem żyje nie tylko w jednym obrazie.

Młody człowiek był zakłopotany. Wyjąkał w urywanych słowach:

— Pewnie, że tak... ale ten obraz — poczym zwracając się do swej młodej towarzyszki — czy powiemy mu o tym?

Towarzyszka przytaknęła. Zaczął wtedy opowiadać: A więc, z obrazem tym wiąże się szczególne zdarzenie. Myśmy mianowicie przed obrazem tym...

...poznali się — wtrącił dyrektor.

Nie, — odpowiedział młody człowiek — tak nie było. Znaliśmy się już dawniej. Rzecz miała się tak: Wiedziałem dobrze, czego chcę i wiedziałem także, że kochałem się z wzajemnością, znalezienie jednak odpowiedniego wyrazu nie było tak proste. Pewnej niedzieli, było to dokładnie dziewiątego maja, czego nigdy nie zapomnę, padał właśnie tak silny deszcz, że nie wiedzieliśmy gdzie się schronić.

...I wtedy państwo przyszli do nas — wtrącił dyrektor z uśmiechem.

— Tak jest, przyszliśmy tutaj. W każdą niedzielę wejście jest bezpłatne. We wszystkich salach było pełno ludzi przed obrazami. Uczyniliśmy to samo, gdy wtedy stanęliśmy przed „naszym" obrazem. Z płótna śmiało się do nas dwoje pucołowatych dzieci, zobaczyłem promieniejącą szczęściem młodą kobietę i stojącego obok niej mężczyznę. Dumni i szczęśliwi ze swego dzieła. Taki spokój widziało się w tym obrazie. Uczyniło to na mnie tak silne wrażenie, że natychmiast wszystkie moje pragnienia w obrazie tym odżyły. Było w nim wszystko o czym kiedykolwiek śniłem i co nazywałem swoim szczęściem. Powiedziałem wtedy do Heleny — moja żona nazywa się Helena. — Chciałabyś być tą kobietą z obrazu, a gdy skłoniła głową, wiedziałem, że ja również chciałbym być mężczyzną z obrazu. Potym obejrzeliśmy się poza siebie, czy niema kogoś więcej prócz nas na sali i wtedy pocałowałem ją po raz pierwszy. A potym postanowiliśmy się pobrać.

— A jakżeż sprawa z dziećmi?

— Są już także — powiedział młody człowiek i zaczerwienił się, jak dziewczyna.

Trwało to chwilę poczym mówił dalej:

— Tak i potym przychodziliśmy już tu tak co roku w maju. A także i w innym czasie. Nie raz przynosiłem kwiaty, gdy wracałem do domu, zależnie od pory, ale czyniłem ją najszczęśliwszą, gdy mówiłem: Możebyśmy znów poszli do naszego obrazu. Gdy jednak zobaczyliśmy dwoje młodych ludzi stojących przed obrazem — szliśmy cichutko dalej i oglądaliśmy obrazy w innych salach. Tak poznaliśmy wszystkie obrazy, gdyż przed naszym często stali młodzi ludzie. Więc oczywiście...

—...Teraz sprawia państwu przykrość, że obraz zabrano — dokończył dyrektor rozpoczęte zdanie.

— Tak jest—powiedziała żona i przycisnęła do siebie ramię męża.

Dyrektor podjął na nowo rozmowę

— Państwo przyszli w niezbyt szczęśliwej chwili. Obraz jest w atelier. Ma ulec pewnej poprawie. Gdy państwo znowu przyjdą...

— Czy pan mówi na serio? Dozorca powiedział przecież, że to falsyfikat.

— Ach, co tam dozorca wie. Obraz jest autentyczny. Zostało to stwierdzone.

Następnego dnia obraz wisiał na swym dawnym miejscu. Tylko w dole ramy znajdował się maleńki prawie niewidoczny szyldzik. Kto się nim zainteresował mógł na nim przeczytać: „Kopia według obrazu nieznanego mistrza holenderskiej szkoły".

SEKRETARZ GENERALNY

Kariera Stalina i jego droga do katastrofy

Praktyk

Józef Wissarionowicz Dżugaszwili, który po szeregu pseudonimów — David, Koba, Niszradze, Cziżikow, Iwanowicz i Stalnij, ostatecznie nazwał się Stalinem — mężem ze stali — od początku należał do praktyków. Zobaczymy później, że starał się uzupełnić braki teoretyczne. Mając na uwadze jego pochodzenie, nie trudno się zorientować, dlaczego Stalin, po dojściu zaledwie do wieku męskiego, został odrazu dobrym praktykiem. Jako syn rolnika — według historii partii, jako syn robotnika fabryki obuwia, więc klasowo uświadomionego proletariausza — Stalin urodził się w r. 1879 w mieście Gori, gub. tyfliskiej. Jest z pochodzenia Gruzinem, t. zn., że płynie w jego żyłach w najróżniejszych odcieniach krew tatarska, ormiańska, żydowsko - kurdyjska, turecka i perska. Matka jego jest osetynką. Osetyńcy, podobno, należą do rozbójniczych, skłonnych do bandytyzmu, plemion gór kaukaskich. W każdym razie jest pewnym, że Soso, jak pieszczotliwie w domu nazywano Stalina, uczęszczał najpierw do goryjskiej szkoły duchownej, następnie do tyfliskiego prawosławnego seminarium duchownego. W oficjalnym życiorysie Stalina seminarium to określa się, jako „wylęgarnia najprzeróżniejszych wolnościowych ludowo-narodowościowych oraz marksistowsko - międzynarodowych idei, w której roi się od przeróżnych kółek".

Mając lat 17, Stalin wstąpił do socjal-demokratycznej partii robotniczej Rosji. Nie został zwykłym członkiem, lecz bojowym rewolucjonistą. „Praktyczny" od urodzenia, rozwinął wrodzone cechy, których wymaga się od prawdziwego rewolucjonisty: zerwanie ze światem cywilizowanym, prawami oraz tym, co jest konwencjonalne; posiadanie jednej tylko umiejętności — burzenia; nienawiść do obyczajów oraz uznanych zwyczajów; bezwzględność oraz zduszenie w sobie wszelkich uczuć pokrewieństwa, przyjaźni, miłości, wdzięczności oraz czci; dysponowanie kilkoma rewolucjonistami drugiej i trzeciej klasy, których tak, jak kapitał, poświęca się oszczędnie; dokonywanie wymuszania na bogaczach, twierdząc, że zna się ich prywatne tajemnice; udawanie zgody z przeciwnikami politycznymi, by ich tym łatwiej oszukać oraz skompromitować; wykorzystywanie kobiet zgodnie ze stopniem ich przydatności; powiększanie zła, pod którym naród się ugina, by doprowadzić go do rewolucji oraz do przekonania, że tylko w razie udania się rewolucji będzie mu lepiej. I zgodnie z tą metodą Stalin organizuje już wcześniej strajki, burdy uliczne i krwawe wystąpienia robotników. W 1902 roku po raz pierwszy zostaje aresztowany oraz zesłany na Syberię.

Do rewolucji lutowej w 1917 roku był sześciokrotnie zsyłany. Pomimo tej bogatej kariery przeciętnego rewolucjonisty, nie zalicza się go do kierowników partii. Wprawdzie bierze on udział w kilku zagranicznych kongresach, jednak nie zostaje wciągnięty do najbliższego Leninowi kółka. W tym czasie jeden wyczyn zwrócił na niego uwagę partii, która potrzebuje pieniędzy — napad na transport pieniędzy w Tyflisie w 1907 roku, podczas którego zrabowano 341.000 rubli. Niewiadomo, czy Stalin, który napad organizował, brał w nim udział osobiście. Nie jest to bowiem w jego stylu. Woli on — i to przejawia się już w tym czasie — pozostawać w cieniu oraz mieć w ręku nici akcji. Po takim i innych wyczynach uważa się Stalin za wspaniałego praktyka. W 1912 roku zostaje członkiem Centralnego Komitetu Partii Bolszewików.

W cieniu Trockiego

Podczas wojny światowej nadarzyła się pierwszorzędna okazja. Rosja została pobita, kolejnictwo jest zdezorganizowane, w wielkich miastach panuje głód oraz brak węgla, żołnierz jest zmęczony wojną: istnieją „obiektywne warunki". Podczas lutowej rewolucji 1917 roku pada regime carski. Cel jednak jeszcze nie jest osiągnięty. Hasłem jest: nie demokracja mieszczańska, nie socjal-demokratyczna republika, lecz dyktatura proletariatu. Do Petersburga przyjeżdżają z wygnania i emigracji rewolucjoniści. Przyjeżdża i Lenin. Jednak Trocki, który przez całe lata trzymał się zdaleka od partii, który szedł własnymi drogami w nadziei, że uda mu się kiedyś pogodzić oba wrogie odłamy — bolszewików i mieńszewików — usuwa wszystkich w cień. W decydujących dniach października kieruje powstaniem przeciwko rządowi Kiereńskiego, i zwycięża. Także Stalin przysłużył się wtedy sprawie partii, ale pozostał daleko za Trockim. Jak zwykle, pracował na małym odcinku, pracował jednak skrupulatnie, w milczeniu. Nie pisał jednak tak dobrych artykułów jak Trocki, albo jak chwiejny Zinowjew i Kamieniew, nie wygłaszał też tak podszczuwających i budzących oburzenie na stary porządek mów. W pierwszym rządzie sowieckim resort jego zajmuje ostatnie miejsce. Jest ludowym komisarzem dla spraw mniejszości narodowych.

Gwiazda Trockiego jaśnieje coraz bardziej. Przez długi czas nazwisko jego wymienia się stale obok nazwiska Lenina. W następnych latach Trocki organizuje czerwoną armię, prowadzi wojnę z Białorusinami, kozakami i interwentami, kieruje sprawami zagranicznymi. Niemniej Stalin awansuje. W pierwszym Politbiurze, które jest czymś w rodzaju tajnego gabinetu wojennego, gdzie zapadały najważniejsze układy, znalazł się po pewnym czasie razem ze Swierdłowem obok Lenina i Trockiego. Wobec tego, że praca w resorcie w pełni go nie absorbowała i że należał do najściślejszego kółka, dawano mu do wykonania zadania pozornie podrzędniejsze, które jednak Politbiuro chciało realizować przez jednego ze swoich członków, jak: sprawy organizacyjne partii, zadania charakteru reprezentacyjnego w radach robotniczych oraz żołnierskich, wykonanie specjalnych poleceń wymagających brutalnej ręki, nadto spraw kancelaryjnych.

W tym czasie dochodzi do pierwszego konfliktu z Trockim. Na froncie kazańskim pod Carycynem w walkach z kozakami, wytworzyła się ciężka sytuacja. Odkomenderowany tam Woroszyłow całkowicie zawiódł. Wysłano Stalina, by ratował sytuację. Rozkaz wypełnia po swojemu: w Carycy nie rozstrzeliwuje bez pardonu i teroryzuje. Do Lenina wysyła depesze: „Bądźcie spokojni, ręka moja nie zadrży!" Represje w mieście jednak nie wystarczają, by wzmocnić front, gdzie wszystko pozostaje po staremu. Stalin, razem z Woroszyłowem, miesiącami całymi nie chce wykonywać rozkazów Najwyższej Rady Wojennej. Trocki żąda odwołania go; Lenin godzi się na to. Stalin nigdy tego Trockiemu nie zapomni. Trocki otrzymał order czerwonego sztandaru; Stalin także. Kiedy Kalinin pytał: „Dlaczego właściwie Stalin? Nie rozumiem tego", odpowiedział mu Bucharin: „To na wniosek Lenina. Stalin nie mógłby żyć, gdyby nie miał tego, co mają inni".

Za życia Lenina Trocki, pomimo że w niejednym się z nim nie zgadzał, był drugą osobą po Leninie. W maju 1922 Lenin uległ pierwszemu atakowi paraliżu. Od tej chwili Stalin rozpoczyna z pełną świadomością działać, by objąć po nim następstwo. Zawiera z Zinowiewem oraz Kamieniewem spółkę, t. zw. trójkę, by Trockiego w razie śmierci Lenina wykluczyć. W tym samym czasie udaje mu się objąć urząd, który był fundamentem jego przyszłej władzy. Zostaje sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Partii. Na tym stanowisku wziął w swoje ręce politykę personalną partii oraz obsadę stanowisk. Gdy już nie ulegało wątpliwości, że Lenin nie wróci do zdrowia, Stalin staje się bezwzględny. Za plecami Lenina robi, co mu się podoba, i z miesiąca na miesiąc Trockiego coraz to więcej odsuwa.

Zdanie chorego Lenina o Stalinie jest bardzo przykre Na krótko przed śmiercią pisze w swoim testamencie: „Stalin jest za brutalny, a ujemna ta cecha, którą my, komuniści, możemy tolerować tylko w swoim kółku, staje się nieznośna na stanowisku generalnego sekretarza. Proponuję więc zastanowić się nad środkami, przy pomocy których możnaby Stalina usunąć z tego stanowiska, a obsadzić go człowiekiem, który pod każdym względem góruje nad tow. Stalinem; sekretarz powinien względem swoich towarzyszy wykazywać więcej cierpliwości, lojalności, być grzeczniejszym, oraz mniej kierować się kaprysami. Na stanowisku sekretarza generalnego Stalin ma ogromną władzę i jestem przekonany, że nie będzie ją wykorzystywał dostatecznie rozumnie". Stalin jednak władzy już z ręki nie puścił. I dalej kontentuje się dotychczasowym stanowiskiem sekretarza generalnego, lecz powoli usuwa wszystkich konkurentów, którzy w jakikolwiek sposób mogliby być dla niego niebezpieczni. Proces ten trwa prawie przez lat 16.

Skład politbiura w 1925 roku był następujący: Stalin, Trocki, Kamieniew, Zinowiew, Rykow, Tomski oraz Bucharin. Dopóki politbiuro składało się z 5 członków, trzymano w szachu Trockiego przy pomocy Kamieniewa i Zinowiewa. Po przejściu obu na stronę Trockiego, liczbę członków Politbiura zwiększono do 7. Trocki, Kamieniew i Zinowiew są w mniejszości. Bucharin, Rykow i Tomski pomagają Stalinowi. Kiedy i oni się znarowili, następuje w składzie personalnym zmiana. I tak aż do skutku, dopóki Stalin nie miał zupełnie uległego mu aparatu. Z chwilą, gdy przeciwników ma w ręku, bawi się nimi jak kot myszą. Najpierw usuwa ich z urzędów politycznych, następnie z partii, po wyrażeniu skruchy przyjmuje ich z powrotem, a ostatecznie likwiduje. Z pośród owych członków politbiura nie było ani jednego, którego by Stalin nie był zgładził ze świata. Preteksty, pod którymi tego dokonywano, były różne: zwrot na lewo, zwrot na prawo, socjalizm, zasada permanentnej rewolucji, partyjność, oportunizm, trockizm, błędy październikowe, rewizjonizm, leninizm, blok antyproletariacki, ględzenie o ewolucjoniźmie, perspektywy zwyrodnienia oraz faszystowskie szpiegostwo.

Co przy tym może się zdarzyć, pokazuje przykład Bucharina, dogmatyka partyjnego. W walce z Kamieniewem Stalin powiedział: „Kamieniew żąda, bym urządził krwawą łaźnię. Żąda głowy tow. Bucharina, ale nie będzie jej miał". W 10 lat później (1938) Bucharin stanął przed sądem, który skazał go na śmierć; kończąc swoje przemówienie powiedział: „Długi czas spędzony w więzieniu śledczym, zawsze między życiem a śmiercią, zmusza człowieka do mierzenia wszystkiego, co się dzieje, inną miarą, niż gdyby się rzeczywiście żyło. Często zadawałem sobie pytanie — zdaję sobie bowiem sprawę, że proces obecny skończy się skazaniem mnie na śmierć: — za co umieram, dlaczego, w jakim celu. Przede mną jest absolutna nicość, niema żadnej idei; niema celu, który byłby wart, żeby zań położyć życie, nie odczuwając przy tym żadnej skruchy".

Kolos ze stali

Marksizm, jak wiadomo, nie uznawał znaczenia osobowości w historii, i podkreślał pierwszeństwo masy przed osobowością. Pomimo to osobę Stalina otoczono takim kultem, jakiego w ostatnich stuleciach się nie spotykało. W oficjalnym dziele, wydanym z okazji 50-lecia urodzin Stalina, mówi się o nim: Jest on „sternikiem bolszewizmu, twardym żołnierzem rewolucji, najwybitniejszym organizatorem zwycięstwa w wojnie domowej, mocnym jak stal bolszewikiem, kolosem ze stali, niezrównanym tytanem myśli, wielkim pilotem, wielkim mistrzem, wielkim uczniem wielkich nauczycieli, który fundamenty zasad Lenina wykuwa jak w marmurze, najwybitniejszym teoretykiem całej epoki, strategikiem rewolucji". Każdemu członkowi partii, każdemu robotnikowi rzucają się w oczy jego cechy: „precyzyjność, jasność i głębia myśli, mistrzowskie posługiwanie się marksistowską metodą dialektyczną, zdolność wyłuskiwania jądra z zagadnienia, nieugiętość oraz zdecydowanie na drodze do raz obranego celu, bolszewicka wiara w potęgę klasy robotniczej". A w późniejszych publikacjach podkreślono jeszcze następujące cechy: „Głębokie zrozumienie literatury, najlepszy znawca języka rosyjskiego, najwnikliwszy znawca oraz krytyk Hegla, jedna z największych powag na polu współczesnej filozofii..." Kalinin wreszcie nazwał go „największym szefem wszystkich czasów i narodów".

Leninizm

Leninizm to wynalazek Stalina. Ten filozoficzny kierunek polega zasadniczo na tym, że przy każdej okazji cytuje się Lenina. „Lenin powiedział... Jak powiada Lenin... Tak mówi Lenin...", i ten sposób cytowania Stalin doprowadził do mistrzostwa. Wśród rozważań o „Leninie i Leniniźmie", spotykamy, obok ględzenia, kilka zupełnie aktualnych myśli. W rozdziale „Strategia oraz taktyka" czytamy oprócz innych: „...Ponieważ przeciwieństwa między imperialistycznymi grupami państwa pogłębiają się coraz bardziej, a nowa wojna między nimi jest nieunikniona, rezerwy, — którymi są: przeciwieństwa, konflikty, wojny między wrogimi dla państwa proletariackiego państwami — mają coraz to większe znaczenie... Na czym polega właściwe wykorzystanie tych rezerw? 1) Koncentracja głównych sił rewolucji na najsłabszych miejscach wroga oraz w odpowiednim momencie, mianowicie, gdy kraj wroga dojrzał już do rewolucji, gdy bunt stoi już u drzwi... 2) Chwila decydującego uderzenia musi być tak wybrana, żeby kryzys osiągnął swój szczytowy punkt.

3) Odpowiednie manewrowanie, przejawiające się w dobrze prowadzonym odwrocie, jeśli wróg jest silny. Celem takiej strategii jest zyskanie na czasie, rozprzężenie sił wroga oraz skupienie sił własnych, by później przejść do ataku".

Wszystko jest jasne: Sowiety musiały tak manewrować, by wojna wogóle wybuchła, potem, wzmacniając swoje siły, czekać na wybuch kryzysu w osłabionych państwach, następnie, w chwili największego osłabienia, wprowadzić w nich przy pomocy wojskowej interwencji t. zw. dyktaturę proletariatu. Zgodnie z tymi zasadami Stalin musiał uprawiać politykę utrzymywania równowagi pomiędzy tak zwanymi państwami imperialistycznymi. Dopóki Anglia nie popierała jeszcze Francji, Związek Sowiecki w 1934 r. zawarł sojusz wojskowy z Francją. Prowadząc na wiosnę 1939 pertraktacje wojskowe z Anglią oraz Francją, Stalin zachęcał Anglię do pozornie łatwej wojny. Kiedy kryzys doszedł do punktu kulminacyjnego, przywrócił równowagę przez zawarcie paktu przyjaźni z Niemcami. Gdy nastąpiły niespodziewane sukcesy Rzeszy, od końca 1940 roku koncentrował na granicach olbrzymie armie, by przeszkodzić w rozstrzygnięciu wojny z Anglią. Widocznie wyobrażał sobie, że będzie tak jak to było w Politbiurze, gdzie można było niszczyć jednego towarzysza po drugim, wreszcie wszystkich, a samemu nie zginąć. Rachunek ten, choć chytry, okaże się jednak błędnym. W katastrofie, którą próbował sprowadzić na Niemcy oraz na świat, zginie on sam, a z nim systematyka zbrodni, zwana marksizmem i bolszewizmem.

O. P. H.

Na morzu i w powietrzu

BERLIN, 27 sierpnia, PD. W ciągu 26 sierpnia próbowali bolszewicy w dolnym biegu Dniepru, przy pomocy kanonierek rozpocząć atak i ostrzelać stanowiska niemieckie. Przy próbie tej zatopiono 15 sowieckich kanonierek celnymi strzałami artylerii i zjednoczonym ogniem piechoty i karabinów maszynowych.

BERLIN, 27 sierpnia. Sowiecka flota, jak donosi DNB, poniosła 26 sierpnia znowu ciężkie straty w Zatoce Fińskiej. Trzy sowieckie okręty towarowe przy próbie przerwania się przez pola minowe wpadły na miny i natychmiast zatonęły. Kilkoma pociskami artyleryjskimi z lądu celnie został trafiony parowiec przewozowy o pojemności 3 000 ton i natychmiast się zapalił. Parowiec silnie pochylił się na bok wśród gęstego dymu. Mniejszy sowiecki okręt wojenny, który chciał przyjść z pomocą parowozowi przewozowemu, został kilkakrotnie trafiony i zatonął.

Fińskie oddziały zdobyły przy oczyszczaniu jednej zdobytej wyspy w zatoce Fińskiej 8 sowieckich dział, jeden holownik i jedną łódź motorową.

BERLIN, 27 sierpnia, P.D. W nocy na 27 sierpnia niemieckie samoloty bojowe ponownie zaatakowały lotnisko Ismailia. Kilka tysięcy kilogramów bomb kruszących spadło na hangary i zabudowania, jak również na plac startowy oraz baraki, wyrządzając wielkie szkody. Usłyszano silne kolejne wybuchy, przyczym zaobserwowano kilka większych i mniejszych pożarów.

BERLIN, 28 sierpnia, PD. Jak się dowiaduje DNB, angielskie lotnictwo na froncie zachodnim straciło w ciągu dnia 27 sierpnia dwanaście samolotów. Strat niemieckich nie było.

W środę rano niemieckie myśliwce zestrzeliły w walkach powietrznych nad kanałem dziesięć angielskich samolotów, a jeden dalszy angielski samolot zestrzeliła morska artyleria przeciwlotnicza. W dniu 27 sierpnia w południe zmuszono do lądowania samotnie przelatującą angielską maszynę po przebyciu Niemieckiej zatoki. Załogę wzięto jako jeńców.

BERLIN, 27 sierpnia, P. D. W nocy na 27 sierpnia niemieckie bombowce bombardowały urządzenia portowe na wschodnim wybrzeżu Anglii. Nadto zaatakowano z dobrym skutkiem lotniska. Na wschód od The Wash zniszczono bombami seryjnymi na jednym lotnisku 5 samolotów na ziemi, a na innym lotnisku stwierdzono większą ilość wybuchów i pożarów w urządzeniach i składach.

BERLIN, 27 sierpnia, P. D. Liczba zestrzelonych w dzisiejszych godzinach przedpołudniowych, przy próbie nalotu na wybrzeże francusko-belgijskie, brytyjskich samolotów myśliwskich podwyższyła się, jak się dowiaduje DNB do 10-ciu.

GENEWA, 27 sierpnia, P.D. Angielski poczmistrz naczelny, według doniesienia „Timesa", wydał polecenie uruchomienia powietrznej komunikacji pocztowej między Anglią i Północną Irlandią z powodu niemożliwości utrzymania stałego regularnego połączenia okrętowego między Anglią a Północną Irlandią naskutek nalotów niemieckich.

PARYŻ, 27 sierpnia. (PD). Francuska łódź rybacka „Esperance", jak donoszą dzienniki, została w niedzielę po południu ostrzelana ogniem karabinów maszynowych przez angielski samolot między Kleber i Plouescat (Finistere). Podczas tego napadu został zraniony jeden rybak.

Uwadze administratorów i właścicieli domów

Administratorzy i właściciele domów winni przedłożyć punktom paszportowym spisy osób nieposiadających ważnych dokumentów legitymacyjnych celem uzyskania odpowiedniej ilości ankiet na do wody tożsamości. Składanie tych ankiet na punktach oraz dopilnowanie należytego wypełnienia również wchodzi w zakres obowiązków administratorów i właścicieli. Osoby zainteresowane winny osobiście zgłosić się tylko po odbiór gotowych dowodów tożsamości. (s)

Jeszcze raz w sprawie zawierania ślubów

Pomimo niejednokrotnego wyjaśniania w sprawie niezbędnych formalności przy zawieraniu ślubów, na porządku dziennym są wypadki niestosowania się do istniejących przepisów wobec czego jeszcze raz wyjaśniamy: 1) Związek małżeński jest ważny jeżeli zostanie zarejestrowany w urzędzie metrykacji cywilnej, ul. Pylimo (d. Zawalna) 60 m. 8. Dopiero potem można brać ślub w kościele.

2) W celu uniknięcia niepotrzebnych powikłań, należy uprzednio sprawdzić czy potrzebne dokumenty są w porządku. Zaznacza się przy tym, że można ustalić z urzędem metrykacji cywilnej odpowiadającą nowożeńcom godzinę. (t).

—ooo—

Wydawanie kart żywnościowych

W najbliższych dniach biura rejonowe przystępują do wydawania kart żywnościowych na wrzesień r. b. za pośrednictwem właścicieli domów, względnie zarządzających domami. Osoby te, celem otrzymania kart winni przedstawić imienny wykaz lokatorów, podając o nich następujące dane: nr. kolejny, nr. poz. księgi meldunkowej, nr. mieszkania, nazwisko i imię, wiek, narodowość i zawód.

Uprzedza się przy tym, że karty żywnościowe można uzyskiwać tylko dla osób zameldowanych i faktycznie przemieszkujących w danym domu. Wszelkie nadużycia będą surowo karane. Po odbiór kart winni zgłaszać się osobiście właściciele, lub zastępcy z odpowiednim upoważnieniem. (s)

Ścisłe normy żywności i innych artykułów

Dyrekcja handlu spożywczego ogłosiła ścisłe normy żywności i innych artykułów w porozumieniu z wydziałem handlowym miejscowego Komitetu. Kierownicy zarówno sklepów handlu spożywczego, jak „Maistasa", „Pienocentrasa" i „Ruty" obowiązani są do ścisłego stosowania tych norm. Normy wynoszą na TYDZIEŃ:

CHLEB dla Aryjczyków	1750 gr.
MĄKA „	200 gr.
KASZE „	150 gr.

(zamiast mąki może być wydana odpowiednia ilość kaszy).

CUKIER dla Aryjczyków 50 gr. plus 50 gr. marmelady lub cukierków, którymi również może być zastąpiona norma cukru.

OLIWA dla Aryjczyków	400 gr.
SŁONINA „	200 gr.

(Słoninę i oliwę sprzedaje się na odcinki mięsne podług każdorazowego zarządzenia władz).

MIESIĘCZNIE:

Namiastka KAWY dla Aryjczyków	200 gr
lub Herbaty „	10 gr
WÓDKA „	0,25 litra
DENATURAT „	0,25 litra
SÓL „	0,5 kg.
ZAPAŁKI „	3 pudełka
TYTOŃ „	25 gr. tygodn.
PAPIEROSY „	20 szt. tygodn.

Wszystkie te towary będą dostarczone spożywcom w miarę istniejących możliwości transportowych. Osoby, które nie uzyskały należnych im produktów w ciągu sierpnia, będą mogły je odebrać we WRZEŚNIU. W wypadku stwierdzenia nadużyć, poszkodowani winni zwracać się ze skargami do kierownictwa handlu państwowego.

Poza tym „Maistas" będzie wydawał tygodniowo:

ŚWIEŻE MIĘSO dla Aryjczyków	400 gr.
TŁUSZCZ „	50 gr
MASŁO „	75 gr.

(na 1 odcinek na masło wydaje się 75 gr. masła i 50 gr. tłuszczu).

MLEKO będzie wydawał „Pienocentras" tylko dla dzieci w wieku:
do 2 lat $^3/_4$ ltr. dziennie,
do 4 lat $^1/_2$ ltr. dziennie,
do 6 lat $^1/_4$ ltr. dziennie.

Sprawa torfu
Bolszewicy zmarnowali sezon

Propaganda bolszewicka zapowiadała pozyskanie na Wileńszczyźnie na nadchodzącą zimę olbrzymich ilości torfu. Planowano wydobycie aż 65,000 ton torfu. Zamiar ten jednak został tylko na papierze, a w rzeczywistości okazało się, że bolszewicy w ogóle zmarnowali sezon kopania torfu. Właściwe tempo robót na torfowiskach zostało podjęte dopiero teraz. Przez ten skrawek sezonu, jaki pozostał do wykorzystania wykopano ponad 10.000 ton torfu. Obecnie torf ten jest w suszarniach, skąd, po wysuszeniu, będzie dostarczany dla konsumentów. Jednocześnie prowadzone są intensywne przygotowania do należytego wykorzystania następnego sezonu. (s).

—

Opłaty za świadectwa handlowe i przemysłowe

Właściciele wszystkich przedsiębiorstw i sklepów winni są wykupić nowe świadectwa przemysłowe, przy czym na prowadzenie handlu trzeba oprócz tego posiadać zezwolenie władz skarbowych, które wydawane są po złożeniu odpowiedniego podania, opłaconego $4^1/_2$-rublową opłatą stemplową.

Tak samo muszą wymienić patenty właściciele przedsiębiorstw, posiadający świadectwa, wydane przez władze sowieckie, przy czym w wypadku, jeżeli opłata za obecnie wybierany patent wynosi mniej, nadwyżka zostanie zaliczona płatnikowi na poczet należnych od niego podatków.

Opłata za świadectwa handlowe wynosi:

III kategoria — rb. 179,45, IV kategoria — handel bez stałego pomieszczenia — rb. 42,05, V kat. — handel roznośny — rb. 26,90.

Stawki dla przedsiębiorstw przemysłowych wynoszą:

IX kat. — niezatrudniający robotników — rb. 13,45, VII kat. — zatrudniający nie więcej niż czterech robotników — rb. 27,90.

Podatki obliczone zostaną po ukończeniu roku kalendarzowego.

—

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Zwracam się z gorącą prośbą do b. więźniów politycznych o informacje o mężu moim Stanisławie Mucha, który został wywieziony przez bolszewików z więzienia Łukiskiego 23/VI 41 r. do Sowietów. Kalvariu g. (Kalwaryjska) 16 m. 8-a Maria Muchowa.

—

Ktoby wiedział o losie mojego męża D-ra Wiktora Michniewicza aresztowanego w dniu 23 kwietnia r. b. przez N.K.W.D. w miasteczku Mołczadzi i więzionego w Baranowiczach, proszony jest o łaskawe powiadomienie pod adresem: Didżioji g. (Wielka) Nr. 2 m. 7 H. Michniewiczowa. 559

—

SPORT
Mecz piłkarski

REPREZENTACJA WILNA — „VYTIS"

W niedzielę 31 b. m. o godz. 16 na boisku VSA (b. Pióromont) odbędzie się towarzyski mecz piłkarski między reprezentacją Wilna a drużyną „Vytis" (klub kolejowy).

Skład drużyny „Vytis" będzie następujący: Rybak, Judycki, Jurgielewicz, Krywul, Białuński, Godlewski, Kliksas, Bartoszewicz, Godlewski, Skowroński i Ludwik.

Reprezentacja Wilna wystąpi w swoim najsilniejszym składzie. (l)

Wiadomości z dnia

30 sierpnia SOBOTA

Róży Limańskiej.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki: Apteka Nr. 1 Vilniaus (Wileńska) 23;
„ Nr. 13 Basanovicziusa (d. W. Pohulanka) 25;
„ Nr. 3 Gedymina (d. Mickiewicza) Nr. 10;
„ Nr. 6 Didżioji (Wielka) 24;
„ Nr. 10 Tizenhauzeno (Tyzenhauzowska) 1;
Na Savanoriu (d. Legionowa) 16;
„ Vytauto (Witoldowa) 22;
„ Antakalnio (Antokolska) 42;
„ Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka na Kalvarijos (Kalwaryjska) 31.

— ZEZWOLENIA NA WYNAJEM LOKALI HANDLOWYCH I MIESZKAŃ. Biura rejonowe wydają zezwolenia na wynajem mieszań na podstawie podań, w których winna być zaznaczona zgoda na przyjęcie lokatora przez właściciela domu ew. mieszkania. Natomiast zezwolenia na wynajem lokali handlowych i przemysłowych, np. sklepów, piekarni i t. p. wydaje wyłącznie Wydział mieszkaniowy, przy ul. Dominikonu (Dominikańska) 2. (s)

— GDZIE ODEBRAĆ DOKUMENTY. Obywatele, którzy przed wojną złożyli dokumenty celem uzyskania obywatelstwa LSRR, obecnie mogą je odebrać w biurze paszportowym, przy ul. Klaipedos (b. Żeligowskiego) 4, gdzie znajdują się dokumenty wycofane z b. punktów paszportowych. Dotychczas po odbiór zgłosiło się niewiele osób. (S)

— ROBOTY DROGOWE. Rejon drogowy w Wilnie ostatnio uległ reorganizacji. Za czasów bolszewickich rejon ten obejmował jedynie powiat wileński. Obecnie w zakres jego działalności wchodzi pow. wileński, trocki i święciański. Kierownikiem rejonu został technik P. Juospaitis, zamiast inż. Snarskiego. Rejonowi podlega 581 klm. szos. (S)

— CHCESZ MÓWIĆ PO NIEMIECKU? **Konieczność szybkiego i łatwego opanowania języka niemieckiego w granicach codziennej potrzeby była celem ułożenia najnowszego samouczka polsko-niemieckiego. Ukazał się w wydaniu M. Święcickiego w Wilnie. Samouczek ten w formie przystępnej podaje wskazówki wymowy niemieckiej, ćwiczenia w czytaniu i mówieniu oraz elementarne szczegóły z dziedziny gramatyki. Dobór słów i tematów niezbędnych w życiu potocznym, oraz łatwa do przyswojenia forma, w jakiej zostały podane, pozwala każdemu szybko i bez trudu zapoznać się praktycznie z językiem niemieckim. Zeszyt I-szy samouczka w cenie 3 rubli znajduje się na razie w sprzedaży u kolporterów ulicznych, oraz w administracji „Gońca Codziennego" przy ul. Gedimino (b. Mickiewicza) 11-a, I-sze piętro.**

— WYRÓB I SPRZEDAŻ LODÓW. Przypominamy i ostrzegamy wytwórców i sprzedawców lodów, że w myśl istniejących przepisów sanitarnych wyrób i sprzedaż uliczna lodów bez specjalnego zezwolenia, wydanego przez Inspekcję Sanitarną — są surowo wzbronione.

Osoby niestosujące się do powyższego nakazu będą zatrzymywane przez organy policji pomocniczej i surowo karane. (t)

— NOWE KINO. W ubiegłym tygodniu zostało, po dokonaniu odpowiedniego remontu, otwarte nowe kino, noszące przedwojenną nazwę „Kino kolejowe". Ma ono za zadanie obsłużyć dzielnicę położoną obok dworca kolejowego, a nadto dzielnicę leżącą po drugiej stronie torów kolejowych, a więc Nowy Świat, Kominy, Lipówkę i dać mieszkańcom tych przedmieść godziwą rozrywkę. (z)

— MARMELADY NIE ZABRAKNIE. Jak się dowiadujemy, fabryki przetworów owocowych na terenie okręgu wileńskiego mają otrzymać odpowiedni kontyngent cukru celem rozpoczęcia przeróbki owoców na marmeladę, która stanowi dla ludności miasta Wilna ważny dodatek do normalnego kartkowego zaopatrzenia w produkty spożywcze. (z)

— W SPRAWIE NIEWŁAŚCIWEGO WZYWANIA POGOTOWIA. Pisaliśmy już, że Pogotowie Ratunkowe należy wzywać jedynie w wypadkach wymagających niezwłocznej interwencji lekarza. Mimo to na porządku dziennym są alarmy Pogotowia w sprawach błahych. Onegdaj zaalarmowano Pogotowie do Janiny B., zam. przy Antakalnio (Antokolskiej) 7—15, która wskutek zdenerwowania się dostała ataku histerii. Również niepotrzebnie wezwano je do A. Strondasa, który naskutek opilstwa pokaleczył sobie nieznacznie twarz i ręce. (t)

—o—

RADIO

SOBOTA, 30 sierpnia

6.00 — Chorał, sygnał czasu. 6.05 — Koncert poranny. 6.50—Wiadomości w jęz. polskim. 7.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 7.15 — c. d. koncertu porannego 9.15—Wiadomości w jęz. litewskim. 9.30 — Koncert poranny. 11.15 —Komunikat po białorusku. 11.30 Muzyka przedpołudniowa. 12.00—Sygnał czasu. 12.05— Antrakt muzyczny. 12.15—Komunikaty dla rolników (w jęz. polskim i litewskim). 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45 — Koncert. 13.00— Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15 — Wiadomości w jęz. polskim. 13.30 — Koncert obiadowy. 14.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 15.00 Dyktowanie wiadomości w jęz. niemieckim. 15.30 — Wiadomości w jęz. białoruskim. 16.30 Defilada dźwięków. 17.00 — Wiadomości w języku niemieckim. 17.15 — Wiadomości w jęz. litewskim. 17.30— Wiadomości w języku polskim. 17.45— Gra na gitarze, arfie i klawesynie, 18.00—przegląd prasy w jęz. litewskim 18.15—Wyjątki z opery „Mignon" Thomasa, 19.00 — Komunikat z frontu w jęz. niemieckim. 19.30— Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych w jęz. niemieckim. 20.00—Wiadomości w jęz. litewskim. 20.15 — Wiadomości w jęz polskim. 20.30—Wesoły wieczór dla wsi. (teksty w jęz. lit.). 21.20 — Wiadomości w jęz. polskim. 21.30 — Koncert reklamowy. 21.45 — Gra na saksofonie. 22.00 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 23.00— Zakończenie programu.

Od Wydawnictwa

Wydawnictwo gazety „Goniec Codzienny" przyjmuje przedpłatę na prenumeratę miejscową (m. Wilno) i zamiejscową (prowincja).

Dostarczanie pisma rozpoczynamy od 1 września roku bieżącego.

Ceny prenumeraty:

w Wilnie . . 8 rb. miesięcznie
na prowincji 9 „ „

Prenumeratę przyjmuje się w Administracji „Gońca Codziennego" od godz. 9—17, Wilno, Gedimino (d. Mickiewicza) № 11-a.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.